



14 marca 2014

25 marca: Zwiastowanie i przyjęcie

„Posłał Bóg anioła Gabriela do Dziewicy ... której było na imię Maryja. Anioł wszedł do Niej i rzekł: «Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą ... Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus»... «Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!» ...” (Łk 1,26-38)

Anioł zostaje posłany przez Boga do Maryi, aby dać Jej poznać projekt, jaki Bóg ma dla Niej i aby poprosić o Jej zgodę. Bóg ma dla każdego z nas Plan Miłości i nie realizuje go bez nas. Oczekuje naszego wolnego przyłgnięcia.

Maryja jest określona jako: „**Dziewica**”. Dziewictwo Maryi mówi, że to, co rodzi się z Niej jest czystym darem. Dziewictwo jest rezygnacją z działania. W Maryi nie ma żadnego ludzkiego działania, jedynie Bóg działa.

Dziewictwo więc wskazuje na działalność przewyższającą człowieka, który jest bierny i całkowicie ubogi, wyrzekając się własnego działania, aby dać miejsce Bogu. Tylko nicość może całkowicie począć Tego, Który jest Wszystkim. Maryja dzięki swojemu dziewictwu uczyniła siebie zdolną, aby począć Boga.

„Wszedłszy do Niej, rzekł: Raduj się, Wybrana przez Boga”. Pierwszym słowem, które Bóg mówi do Maryi i do każdego z nas, jest: „Raduj się! Wesel się!”. Pierwszym słowem Ewangelii jest słowo radości. Przed powołaniem do misji, Bóg zaprasza do radości: „Raduj się!”. Bóg poleca nam, abyśmy się radowali. To zaproszenie otrzymujemy każdego poranka.

„Pan jest z Tobą”. U Maryi dokonuje się fakt niesłychany, nie do pomyślenia. Ten Bóg, Który do tej pory był Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba. Bóg Ojców. Bóg, Którego inni doświadczali osobiście, teraz jest Bogiem z nami. Bogiem do przyjęcia i dawania, do rodzenia, wzrastania w sercu ludzi. Właśnie żywy Jezus działa w historii i w życiu osób. Istotą życia jest spotkanie z Bogiem. Gdy odczuwamy wewnątrz tę obecność i tą obecnością jest Jezus żywy wewnątrz nas, wtedy jest miejsce na radość: „Raduj się!”.

„Oto Ja Służebnica Pańska”: to jest trzecie imię Maryi, które pojawia się w opowiadaniu. Narrator nazwał Ją „Maryja”, Anioł – „Pełna łaski”, Maryja nazywa samą siebie „Służebnica”. Służenie jest nowym sposobem życia. Już nie skierowani na samych siebie, zamknięci; ale otwarci, zwrócenie do Boga. Logikę posiadania zastępuje logika daru. „Oto Ja Służebnica Pańska”: słowa wypowiedziane bez ograniczeń. Maryja wchodzi w Plan Zbawienia z uczuciami pełnej dyspozycyjności.

„Niech się stanie” jest formą życzenia greckiego czasownika - *ghenoito* i oznacza: nie pragnę nic innego, jak pełnić Wolę Bożą i pełnić ją z radością. Zatem czasownik wskazuje na intensywne pragnienie. Maryja wypowiada „tak” całym sercem.

„Mi”. Maryja nie czyni jedynie gestu ani nie przyjmuje zadania. Oddaje całe swoje życie. Oddaje swoją osobę. My czynimy wiele rzeczy. Idziemy pochyleni pod ciężarem wielu postug do zrobienia albo już wykonanych. I narzekamy! Maryja wskazuje nam, że drogą egzystencji nie jest działanie, lecz oddanie całego życia. Jest oddanie się.

„Niech Mi się stanie”: W Szkole Matki Pana te słowa są przeżywane przez Ojca Kolbego aż do ofiary swojego życia. Jego mama, Maria Kolbe, w liście napisanym 12 października 1941 roku i zaadresowanym do Klasztoru w Niepokalanowie, referuje objawienia Matki Bożej synowi, ale pozwólmy, aby on sam to nam opowiedział: „... Ukazała mi się Matka Boża, trzymając dwie korony: jedna biała a druga czerwona. Spojrzała na mnie czule i zapytała mnie, czy chciałbym te korony... Biała oznaczała czystość a czerwona męczeństwo. Odpowiedziałem, że je chcę ... Wtedy Matka Boża spojrzała na mnie słodko i znikła”. O tym objawieniu Maria Kolbe opowie też w procesie beatyfikacyjnym syna¹. Zwróćmy uwagę na te słowa: „Matka Boża zapytała mnie, czy chciałbym te korony”.

Ojca Kolbego nie pyta się o dokonanie wyboru: „Którą chcesz?”, jak często słyszeliśmy i mówiliśmy, lecz: „Czy je chcesz?”. To nie on w swojej wielkoduszności wybiera białą koronę i czerwoną koronę. Nie zostaje postawione mu pytanie o dokonanie wyboru: „Którą chcesz?”. Zostaje postawione mu pytanie o przyjęcie: „Czy je chcesz?”. Obydwie. To dla mnie ma ogromne znaczenie, oznacza, że powołanie Ojca Kolbego rodzi się jako powołanie do pełni. Dar przyjęty z entuzjazmem dziecka i przeżywany z odpowiedzialnością i darmością przez całą jego egzystencję. Dar, któremu zostaje wierny aż do „oto jestem” końcowej ofiary. Pełnia daru z siebie jest też cechą Stowarzyszenia M.I., które założył, połączona wewnętrznie z misyjnością. To wnioskujemy z jego pisma: „... oddawać się Niepokalanej coraz to bardziej, bezgranicznie, bezwarunkowo i nieodwołalnie i to oddanie się zaszczepić w sercach wszystkich”². Ojciec Kolbe, w tym piśmie, używa czasownika *oddawać się*, co oznacza *darować się*: Uczynić własne życie darem i darem całkowitym. Nie chodzi o danie czegoś z siebie, ale wszystkiego. Kto nie daje wszystkiego, nie daje nic. Ojciec Kolbe chce należeć do Niej, Niepokalanej, aby być całkowicie Jezusa. Przyjęcie Maryi nie dla uczenia się rzeczy, które Jezus nas uczył, ale dla uczenia się Jego³. Maryja zostaje nam darowana dla poznania Jezusa, aby wejść w prawdziwą, piękną i głęboką relację z Panem Jezusem.

Całkowitość i misyjność dobrze wyraża Ojciec Kolbe również w modlitwie:

Dozwól, o Niepokalana, bym własnym kosztem Cię chwalił.

Dozwól, bym dla Ciebie i tylko dla Ciebie żył, pracował, cierpiał, wyniszczył się i umarł.

*Dozwól, bym do Ciebie cały świat przywiódł!*⁴.

Angela
Za wspólnoty

¹ Teksty XXXV: Br. Arnold Wędrowski, s. 462-463.

² PMK 289.

³ Por. List Apostolski *Rosarium Virginis Mariae* Jana Pawła II, nr 14.

⁴ PMK 1170.